**“Czytaj sylabami czyli jak szybko nauczyć czytania dziecko dwujęzyczne”**

*Rozmowa z logopedą Katarzyną Czyżycką, która uczy czytania dzieci dwujęzyczne z całego świata przez Skype.  Prowadzi blog logopedyczny Głoska (*[*http://blog.centrumgloska.pl*](http://blog.centrumgloska.pl)*), który pokazuje rodzicom jak ciekawie ćwiczyć z dziećmi, aby się nie nudziły. W lipcu przeniosła się z Niemiec do Włoch. Do końca czerwca 2015 r. uczyła w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym przy Konsulacie Generalnym RP w Hamburgu, a od września będzie miała styczność z dziećmi szkolnymi we Włoszech.*

**Dlaczego obecnie najczęściej jest zalecana metoda nauki czytania sylabami dla dzieci dwujęzycznych?**

Dzieci dwujęzyczne otoczone są na co dzień dwoma lub więcej językami. To sprawia, że trochę dłużej trwa u nich proces kształtowania się słuchu fonemowego. Słuch fonemowy to taki, który pozwala nam odróżnić od siebie głoski podobne np. *s* i *c* w wyrazach *pies* i *piec*. Warto wiedzieć, że język polski jest tak skonstruowany, że większości spółgłosek nie jesteśmy w stanie wymówić w izolacji i pojawia nam się na końcu charakterystyczne “y”. Dzieje się to fizjologicznie, nie jest w bardzo duży sposób od nas zależne – powietrze przechodząc przez krtań musi to “y” wywołać. Biorąc pod uwagę tę właściwość naszego języka oraz fakt późnego dojrzewania słuchu fonemowego większość dzieci dwujęzycznych głoskując słowo szafa usłyszy “szy-a-fy-a”, natomiast sylabując je “sza-fa”. Stąd zalecenie używania sylabowej nauki czytania. Jest ona po prostu łatwiejsza dla dzieci.

**Czy rzeczywiscie stymulacja obrazem (TV, komputer, reklamy) przeszkadza w nauce czytania u małych dzieci?**

Stymulacja obrazem, w tym tabletem i telefonem, przeszkadza rozwojowi małego dziecka. W wielkim uproszczeniu jest tak, że do około 3 roku życia obie półkule u dzieci powinny rozwijać się mniej więcej w tym samym tempie. I dzieje się tak u dzieci nieoglądających TV. Natomiast u dziecka, które ogląda za dużo telewizji prawa półkula rozwija się szybciej, co powoduje wolniejszy rozwój języka usytuowanego głównie w lewej półkuli. Jak już mówiłam to bardzo uproszczony schemat, w rzeczywistości mózg ludzki jest mniej uschematyzowany, nie zmienia to jednak faktu, że stymulacja obrazem przeszkadza w rozwoju językowym dziecka.

Ponadto stymulacja obrazem powoduje nadmierną ruchliwość dziecka, brak koncentracji. A to już krótki krok do problemów z nauką, nie tylko czytania i pisania.

**Podobno dla współczesnego dziecka pojedyncze litery nie mają znaczenia. Są nudne. Ile procent dzieci w Niemczech uczy się nauki czytania metodą sylabową?**

Pojedyncze litery mają znaczenie dla dzieci i raczej nie są dla nich nudne. Ale to my, jako nauczyciele i rodzice, powinniśmy wiedzieć, że nie wolno nam odpowiadać dziecku nazwą litery (“Zobacz to eL”), ani głoską (Ly), a pokazywać całą sylabę i mówić “La”.

Same litery są nudne, kiedy okazuje się, że do niczego nie służą, nie można z nich nic przeczytać. Tak się dzieje u dzieci, które mają problemy z analizą i syntezą słuchową (np. przez nierozwinięty słuch fonemowy) i wzrokową. Dlatego tak ważna jest nauka czytania metodą sylabową. Sylaba zazwyczaj coś oznacza, np. hę? och! joł.  Podczas kiedy komunikaty z pojedynczych liter możemy zbudować tylko z samogłosek. Czytając sylabowo dziecko zaczyna od pojedynczych samogłosek i sylab, ale od razu czyta komunikaty i dialogi. Synteza sylabowa jest też łatwiejsza dla dzieci i pierwsza rozwojowo, dlatego warto sięgnąć do niej przy okazji czytania.

Dzieci w Niemczech jeszcze do niedawna uczyły się metodą “Lesen und Schreiben”, która jednak w większości szkół nie zdała egzaminu. Nauczyciele sięgają do metody sylabowej, bo dla języka niemieckiego jest ona lepsza niż głoskowanie (przypominam, że niemiecki to język długich słów). Obecnie jedną z lepszych metod jest “Lesen und Rechtschreiben lernen”, którą polecają także niemieccy logopedzi.

**Dlaczego czytanie sylabowe uznaje się za czytanie, które pozytywnie nastawia do nauki?**

To właśnie to, o czym mówiłam wcześniej. Analiza i synteza sylabowa jest łatwiejsza, dlatego dzieci szybciej “łapią” dwie sylaby złożone w wyraz niż głoski. Lepiej je słyszą. Ponadto, my jako nauczyciele, możemy budować szybciej dziecku sensowne teksty. Przykładowo w jednym z elementarzy do czytania głoskowego jest strona, na której dziecko poznaje literkę T. Wcześniej poznało już literki A O M. Autorzy ułożyli tekst “To tata.” pod obrazkiem taty głaszczącego kota. I tyle jest według nich w stanie przeczytać dziecko na tym etapie (czwarta literka). Niektóre dzieci to zniechęca.

Tymczasem w metodzie, którą ja stosuję, dziecko na samym początku poznaje samogłoski i zna je w kontekstach, np. dziewczynka bojąca się ducha i krzycząca A! Niby jedna litera, ale już buduje historię. Zwłaszcza kiedy obok stoi chłopiec z ignorującą miną i mówi I. Obok płacze dziecko w wózeczku E.

Potem dziecko poznaje kilka czasowników globalnie, całościowo, a potem dopiero przechodzimy do sylab. W ten sposób dziecko widząc obrazek z tatą i znając samogłoski oraz te sześć/siedem czasowników może przeczytać: “To tata. Tata siedzi. Tata ma Tuma. Tumo siedzi u taty.” Jednocześnie do obrazka możemy dołożyć dymki komiksowe i w ten sposób tata mówi do kota “Tu tu tu”, a kot mruczy “tyty”. Prawda, że jest to ciekawsze niż “To tata”?

**Dlaczego czytanie metodą sylabową jest pomocne dla dyslektyka?**

Wynika to ze specyfiki dysleksji. Dzieci z tym zaburzeniem mają problemy z analizą i syntezą wzrokową i słuchową. Dzięki temu, że nie każemy im składać literek w sylaby, a podajemy całą sylabę, jest im po prostu łatwiej.

**Proszę na koniec pokusić sie o pewne liczby. Ile czasu zajmuje opanowanie czytania za pomocą nauki sylabowej, a ile głoskowania?**

Oj, ale każde dziecko jest inne. Nie robiłam eksperymentów na bliźniakach. Niemniej, dzieci dwujęzyczne zdrowe, bez deficytów, przy założeniu, że uczą się czytać z mamą/panią w szkole codziennie są w stanie opanować płynne czytanie w pół roku. Mówię tu o cztero- i pięciolatkach. Natomiast od głoskowania do płynnego czytania to droga około 10-miesięczna. Przy czym tak jak mówię: każde dziecko jest inne, każdy rodzic ma czas przeznaczony dla dziecka, więc nie ma reguł. Fakt jest natomiast taki, że mam w terapii dzieci, które nie nauczyły się czytać głoskując i u mnie zostały przeniesione na metodę sylabową, teraz czytają płynnie. Przestawienie i nauka czytania zajęła im około 10 miesięcy, głoskować się uczyły dłużej.